

Patrycja Babicka

„Biuro” Cytadela

Scena 1

Jan

Wyobraźmy sobie dwie osoby, powiedzmy mitycznych – Jazona i Kreuzę, którzy po miło spędzonym ze sobą czasie muszą się rozdzielić. Od teraz będą przekazywać sobie informacje na odległość. Może się jednak okazać, że zazdrosna o męża Medea będzie chciała ich podsłuchiwać. Jest sprytna. Posiada umiejętność przechwytywania wiadomości. Dlatego piękna Kreuza postanawia posługiwać się tajnym szyfrem z liter. Na przykładzie może to wyglądać tak: Kreuza zamyka wiadomość w pudełku, używając zamka, do którego szyfr zna tylko ona i Jazon. To jest właśnie szyfrowanie. Zamknięta w skrzynce wiadomość zostaje przesłana Jazonowi. On otwiera ją używając szyfru, który ustalili wcześniej. To deszyfrowanie. Szyfry pozwalają Kreuzie i Jazonowi kodować i dekodować wiadomości w taki sposób, by dla Medei, która może je przechwycić, były niemożliwe lub trudne do odczytania.

Oczywiście poruszamy się tu tylko po pierwszym, dziecinnie prostym stopniu trudności.

A, jeszcze jedno – szyfrowanie to taki układ, w którym sytuacja każdego z uczestników jest narażona na porażkę. Dlatego trzeba bardzo uważać. Prawda?

Sekretarz

Tak jest, szefie!

Scena 2

Dźwięki miejskiego życia lat 20. XX wieku w Warszawie. Odgłosy miasta – np. przejeżdżający pierdzący motocykl, dzwonki tramwajów, hasła wykrzykiwane przez handlarzy szmatami: „Szmaty tanio, szmaty!”, czy łataczy garnków: „Łaty na garnki!”, gwar miejski, ktoś krzyczy coś w Jidysz... coraz wyraźniejszy stukot obcasów o trotuar. Stuk puk stuk puk...

Staszek

/podbiega/

Hela, Helu, cześć.

Hela

Serwus Staszku, popatrz - znów się spotykamy w drodze do „biura”.

Staszek

Czyż to nie dziwne zrządzenie losu?

Hela

Gdybym nie wiedziała, że jesteś studentem królowej nauk, gotowa byłabym pomyśleć, że coś knujesz, urwisie.

Staszek

A co ma do tego bycie studentem filozofii?

Hela

Etyka, prawdomówność, skromność...

Staszek

„Cnota skromności, jest wynalazkiem wątpliwej wartości, na użytek łajdaków”.

Hela

Schopenhauer, mądrało.

Staszek

I kto tu jest mądrałą?

Marek

No kto?

Staszek

O Marek!

Hela

I ty tutaj?! Nikt się dzisiaj nie spóźnił, to rzadkość.

Marek

Pytałem, kto został okrzyknięty mądrałą?

Hela i Staszek (jednocześnie)

Ona! On!

Śmiech. Oddalają się. My zostajemy. Gdy odchodzą, słychać jeszcze podeskcytowaną Helę.

Hela

Jeju, zapomniałabym wam powiedzieć. Wiecie kogo spotkałam wczoraj w Ziemiańskiej? Wieniawęęę. Aaaaa. Na żywo jest przystojniejszy niż w gazetach...

Scena 3.

Anna

/tło – współczesna muzyczka w tle, może nawet Radio Rzeszów XD, krzqkanie Anny, przekładanie papierów, Anna ogląda zdjęcia, zatrzymując się przy jednym z nich/

Od lewej Ignacy – szef szefów, Jan – przystojny i przenikliwy, Staszek – prawdziwy haker w czasach, gdy Internet nawet jeszcze nie śnił się światu, kochliwy, Marek – umysł jak żyłeta, najmłodszy w ekipie i ona – Hela, moja prababcia, prawdziwa chłopczyca tamtych czasów... Drobnokoścista, z włosami na pazia. Hmm... I ten uśmiech jak Bjork.

O, a tu zalana herbatą kopia teczek. Z Komitetu Krzyża i Medalu Niepodległości. Helena Sobota – z Antczaków, pseudonim „Baśka”, adres: Żelazna 28, Warszawa, zawód – przy mężu.

Prababcia Hela i jej koledzy wygrali wojnę.

Fragment antypolskiej odezwy Lenina z tamtych czasów.

Scena 4.

Szmer radiowej odezwy przechodzi w gwar biura. Dźwięki szyfrowania w tle.

Jan

Słuchajcie. Rozkaz wewnętrzny od kapitana Stanslickiego jasno mówi, że dyżury są od szóstej do dziewiątej. Robimy depesze z nocy. Tak, aby do dziewiątej, czyli do chwili rozpoczęcia ogólnego urzędowania, materiał był gotowy do wysłania. Zrozumiano?

Staszek

Chyba wiem, co tu się stało.

Jan

Stachu?

Staszek

Jeszcze chwileczkę, muszę mieć pewność, ale tak. Ha! Dodali jedną liczbę do starego szyfru. Szyfr ten oznaczony jest na początku dowolną grupą sześciocyfrową...

Hela

I godłem...

Staszek

Tak. „wtorój”, „trietij”, „czetwiertyj”...

Jan

Co dalej?

Marek

Patrzcie, typową cechą tego szyfru jest jego rozliczenie. Jest stale parzysty albo nieparzysty.

Hela

Czyli że cała depesza składa się z grup wyłącznie parzystych lub nieparzystych, w zależności od tego, czy do stałego szyfru jest dodana liczba parzysta lub nieparzysta?

Jan

Dokładnie.

Staszek

Jesteś jak Alfa i Omega.

Marek

Stachu, ty się znasz na poezji, to powiedz mi, kto to powiedział: „Nie ma nic lękliwszego nad owcę, co kocha. Zrobi kroczek jeden, o osiem się cofa”?

Wszyscy się śmieją.

Staszek

Strasznie zabawne...

Jan

Żarty żartami, ale nie rozpraszajmy się, bo...

Marek

Ale szefie, wszystko jest jasne! Jeśli za podstawowy i stały szyfr weźmiemy szyfr „trietij” - nieparzysty - to jeśli dodamy do niego na przykład cyfrę jeden, otrzymamy szyfr parzysty, który bolszewicy nazywają właśnie „czetwiertij”.

Jan

Szach mat. Sekretarz! Siadaj! Piszemy telegram.

Sekretarz

Tak jest, szefie.

Jan

Dyktuję: Telegram ze Sztabu Generalnego (*słychać stukanie na maszynie*) do oddziału II. 1. i 4. Armii, Warszawa, 4 czerwca 1920. Podaję dziś rozwiązany nowy klucz będący w użyciu na Froncie Zachodnim, bolszewickim, nazwa szyfru „Czetwiertij”. Przy czym na

początku i na końcu telegramu umieszczona jest czasem sześciocyfrowa liczba 876543 – wszystkie liczby tego klucza wyrażające litery są parzyste, czym różnią się od innego klucza, również dziś rozwiązanego i rozesłanego pod nazwą „Trietyj”. Podpisane: Jan Kowalewski¹.

Scena 4.

Dźwięki wojny, odgłosy z frontu.

Apel

na tle dźwięków z frontu

Bohaterscy żołnierze Armii Czerwonej!

Nadszedł czas rozrachunku.

Armia Czerwonego Sztandaru oraz armia drapieżnego Białego Orła stanęły naprzeciw siebie przed bojem na śmierć i życie.

Przez trupa Białej Polski prowadzi droga ku ogólnoświatowej poźodze.

Na naszych bagnietach przyniesiemy szczęście i pokój masom pracującym.

Na zachód!²

Scena 5.

Anna

Wszystko zaczęło się od Janka Kowalewskiego. Podobał się babci. No ale co z tego? Ona miała zasady. Janek prywatnie spełniał rolę starszego kolegi. Ale był też ich szefem. Wyspecjalizował się w wojskowym dekrypcie i tego uczył ludzi z „biura”. Babcia Hela, choć podziwiała go jak samego Bolesława Wieniawę – Długoszewskiego, o którym wycinki z gazet wklejała do skoroszytu, nigdy nie odważyła się przekroczyć granicy

1

¹Książka, s. 86.

2

²Tak wykrzykiwał [Michaił Nikołajewicz Tuchaczewski](#) (ros. *Михаил Николаевич Тухачевский*; 1893–1937) – marszałek Związku Radzieckiego, rosyjski i radziecki dowódca, teoretyk wojskowości. Źródło: *Na zachód!*, Rozkaz do oddziałów Frontu Zachodniego Nr 1423, Smoleńsk, 2 lipca 1920, cyt. za: [Norman Davies](#), *Orzeł biały. Czerwona gwiazda. Wojna polsko-bolszewicka 1919–1920*, przeł. A. Pawelec, wyd. Znak, Kraków 2000.

ówczesnej przyzwoitości. Podobno, gdy rekrutował do swojej ekipy młodych matematyków z lat 20., sprawdzał nie – czy potrafią mówić po rosyjsku, ale czy potrafią myśleć w tym języku.

Scena 6.

Muzyka – piosenka Ułani, Ułani malowane dzieci... Najpierw cichy a potem coraz głośniejszy uliczny gwar.

Oficer komisji werbunkowej

Imię i nazwisko proszę. A papier masz. Pokaż. Co studiujesz?

Staszek

Skąd pan wie, że studiuję?

Oficer komisji werbunkowej

Po czapce poznałem.

Staszek

A, no tak.

Filozofię.

Oficer komisji werbunkowej

Filozofię - mówisz. Znam. Praktykuję. Najczęściej po samogonie teścia.

Rubaszny śmiech kolegów oficera.

Gdyby nie ta czapka, pomyślałbym, że jesteś co najwyżej dużo młodszym bratem jakiegoś studenta.

Dalej śmieje się z kolegów.

Ile masz lat?

Staszek

Osiemnaście. Po prostu jestem niski. Mój ojciec i moi bracia też są ni...

Oficer komisji werbunkowej

Szoruj bracie do domu, do matki, a nie na wojnę.

Znów śmiech.

Staszek

Panie Oficerze, ja muszę służyć. Mam rekomendacje od profesora, o tu proszę.

Oficer komisji werbunkowej

(czyta)

O psia mać.

Odesłać go natychmiast do Staslickiego!

Scena 7.

Anna

Staszek był pierwszy. Przemózg. Dziś pewnie byłby na szczycie korporacji deszyfrującej w Sieci największe tajemnice światowej gospodarki albo wybitnym odkrywcą, łączącym nauki ścisłe z humanistycznymi. Widział więcej i myślał szybciej niż inni. To on zawsze wpadał na tropy, za którymi podążali inni. Tak mówiła babcia.

Scena 8.

Słuchać najpierw Staszka jak woła „Hela, Helu, Helenka”. Potem dochodzą różne głosy wołające Helenę na wiele sposobów: Helena, Helka, Hela, Baśka, Helu, Heeelaaaaa...

Helena

Nazywam się Helena Sobota. Urodziłam się w roku 1895 – wyznania rzymsko-katolickiego. Ojciec mój, Michał Antczak, był wtedy szwajcarem w domu przy ulicy Chmielnej 32 i należał do tajnej Polskiej Partii Socjalistycznej. Mając 8 lat, czytałam ojcu na głos „Robotnika”. W mojej młodej duszy zradzał się bunt przeciwko moskiewskim najeźdźcom i chciałam jak najprędzej pomagać ojcu w jego tajnej robocie

przeciwko zaborcy. Ojciec zagrzewał mnie do niej, mawiając, że to za Polskę krew się rozlewa i ludzie giną.

Wreszcie nadeszła chwila, że się przydałam. Przy ulicy Chmielnej 32, w drugim podwórzu, na parterze, w jednym pokoju z kuchnią, zostało założone biuro tajne, na którego czele stanęłam ja – mając 10 lat. Zajmowałam się przyjmowaniem skrzyń z „Robotnikiem”. Miałam powierzone czyste karteczki, tak zwane „pasportnyje książki”, podrobione stemple rosyjskie Oberpolicmajstra i innych władz, rewolwery różnych systemów i naboje, odezwy, proklamacje. Obliczałam, wydawałam i roznosiłam różne dokumenty. Duma mnie rozpierała jako Polkę i postanowiłam sobie, że chyba po moim trupie weszliby tu moskiewskie satrapy. Bywałam z ojcem na tajnych zebraniach u różnych towarzyszy. Podczas zebrań były mi powierzane różne sprawy do wykonania, mianowicie: wypisywanie pasportów po rosyjsku określoną ilość, przypieczętowywanie, podpisanie i odniesienie pod wskazany adres, do wiadomej osoby. Pasporty te były dla naszych towarzyszy, którzy udawali się na tajną robotę pod zmienionymi nazwiskami.

Raz, gdy niosłam „Robotnika” do towarzysza Ciechowskiego, przy ulicy Wspólnej, w bramie domu zaczepił mnie rewirowy i zapytał „czto ty imiejesz?”. Krew odbiegła mi od głowy, ale opanowałam się, ale ze spokojem odpowiedziałam, że brudną bieliznę. Pokiwał głową, popatrzył i poszedł. A ja oprzytomniałam i zaniósłam bibułę tam, gdzie trzeba.

W październiku 1905 było mi powierzone rozlepienie proklamacji nawołującej do rewolucji i walki z caratem. Miałam wyznaczoną trasę. Gdy doszłam do Chmielnej 29, gdzie na frontonie sklepu Aurelia nalepiłam proklamację, wyszedł z bramy mieszkający tam rewirowy Plisko, zacięty wróg Polaków, złapał mnie za kark, rznął o ziemię, proklamację zdarł i zwymyślał o małych, polskich buntowszczyc. Pociemniało mi w oczach, poczułam krew w ustach i wybite dwa zęby, z których jeden wbił mi się w dolną wargę, zostawiając ślad do dziś, a dziś mam już 25 lat...³

Scena 9.

Marek

O czym myślisz?

Hela

A...

Marek

Widzę przecież.

Hela

Zastanawiam się.

Marek

Nad?

Hela

Bo my tu rozwiązujemy zadania jak na lekcji matematyki, a tam giną ludzie. A co, jeśli wszystko, co tu robimy, nikomu jest niepotrzebne? Powinniśmy być na froncie.

Marek

Skąd ta nagle zmiana nastroju?

Hela

To ruscy i francuzi wymyślili ten system na swoje potrzeby.

Marek

I co z tego? My go przejęliśmy. Odkryliśmy, że Sowieci prowadzą radionasłuch od początku wojny.

Hela

My?

Marek

No nie ja, ty czy Staszek, ale nasi od Matuszewskiego.

Hela

I mam po prostu uwierzyć w to, że bolszewicy są tacy głupi, że nas nie sprawdzają w ten sam sposób?

Marek

Oj Helka... Może nie wiemy, jak jest na sto procent, ale trochę możemy wywnioskować. Po pierwsze jestem przekonany, że nas sprawdzają, ale trochę bagatelizują nasz wywiad.

Hela

Dlaczego?

Marek

Bo myślą, że nie mamy ludzi, że nie poświęcamy czasu na radio, poza tym musi być dla nich mylący fakt, że niewiele informacji przechwytyją od nas.

Hela

A nie przechwytyją, bo my tak genialnie szyfrujemy?

Marek

Bo z tego co mówi szef, polska korespondencja operacyjna tylko w jakimś ułamku przesyłana jest drogą radiotelegraficzną. U nich to norma. Sama zauważyłaś, co oni sobie przekazują.

Hela

To akurat oczywiste. Mają dużo lepszy sprzęt od nas.

Marek

Oni to wiedzą doskonale. Szczycą się tym pewnie. I dlatego nie spodziewają się, że my złapaliśmy bakcyła czytania i dogłębnego analizowania ich wiadomości.

Hela

A co jeśli wiedzą?

Marek

Jak wiedzą, to szykują nam konia trojańskiego.

Hela

No właśnie. I wyjdzie, że Trocki ma rację – dojdą po trupie pańskiej Polski do rewolucji światowej.

Marek

Chyba po moim trupie.

Hela

Po twoim też.

Scena 10.

Jan

Tutaj jesteście.

Zwołuję nadzwyczajne zebranie.

Gdzie Stachu?

Hela

Nadaje jeszcze.

Jan

Marek, idź sprawdź, czy skończył. Za dwie minuty chcę widzieć wszystkich.

Zrozumiano?

Marek

Co się stało?

Jan

Budionny.

Marek

Leży?

Jan

Raczej rży z radości po dokonanym zwycięstwie.

Hela, Marek

Coooo?

Scena 11.

Anna

Babcia opowiadała, że wtedy, 5 czerwca 1920 roku, wszystko na chwilę wymknęło im się spod kontroli. Od wiosny już bolszewicy zaczęli koncentrować siły na Froncie Zachodnim. Józef Piłsudski zdecydował o podjęciu ataku wyprzedzającego i rozbiciu wojsk sowieckich zanim ci osiągną gotowość operacyjną. Plan niestety się nie powiódł. Armia Konna pod dowództwem Siemiona Budionnego przerwała linię frontu, zmuszając Polaków do gwałtownego odwrotu z Ukrainy. W biurze szyfrów zrobiło się gorąco...

Scena 12.

Jan

Budionny jest od teraz naszym stałym klientem.

Sekretarz

Tak jest, szefie.

Jan

Ty mi nie takjestuj, tylko zawołaj Staszka. Na pewno ma już hasła.

Sekretarz

Tak jest, szefie.

Hela

Janku, już mam je tutaj.

Spójrz, jest „blestit”, tj. „błyszczący” i „ditia”. Słowa te się powtarzają i tworzą ciągi, które odpowiadają komunikatowi „rozłokowana” i „w marszu”. „Zwiezda blestit” – gwiazda świeci. Nie bardzo rozumiem.

Jan

Może chodzić o posuwanie się na przód. Porównaj z tym, co ustaliliśmy wczoraj. A co to jest tutaj?

Hela

„Sapog”

Jan

But?

Hela

Tak but, czyli ty lub ja.

Jan

Co?

Hela

No to słowo określające nas, Polaków.

Jan

Też coś! But! Bolszewicka swołocz.

Marek, coś masz?

Marek

Zdaje się, że Budionny wybrał inną taktykę i zmienia szyfry. Ma facet wyobraźnię. Swoje dywizje ponazywał jak kamienie szlachetne.

Staszek

Ale nazwy miejscowości są prawdziwe. Patrzenie.

Jan

Nie bardzo chce mi się wierzyć, że zaszyfrował komunikaty, a zostawił nam punkty na mapie.

Hela

Może to przynęta?

Marek

Nie sędzę.

Staszek

Bo?

Marek

Bo mamy inne jego meldunki.

Jan

Jeśli mamy pewność, to nie czekajmy. A ty Marek, bierz ekipę i stukajcie.

Coś czuję, że szybko nie wyjdziemy z biura.

Marek

Z przekąsem.

O ludu! Wiosną miałem wiosnę, nie Polskę zobaczyć.

Jan

Na wiosnę jeszcze przyjdzie czas. Sekretarz! Dawaj tu, piszemy komunikat operacyjny. Szybko. Dyktuję: Rozmieszczenie armii Budionnego (*dźwięk maszyny do pisania*), która się przedarła przez nasz front, jest następujące: sztab armii Budionnego w miejscowości Niechworoszcz (25 km na Wschód od Berdyczowa), Czwarta Dywizja Konna w rejonie Niechworoszcz – Zryłówka, Czternasta Dywizja Konna w rejonie Minkowice – Pawełki – Lebiedyńce, Szósta Dywizja Konna w rejonie Wczerejsze – Czarnorudka, Jedenasta Dywizja Konna w rejonie Mała Patychorka – Białopole. Podpisane...⁴.

Hela

Jan ku, mogę o coś spytać?

Jan

Zawsze możesz.

Hela

To przełom?

Jan

Nie wiem jeszcze, ale na pewno nie spuszczamy Budionnego z oczu. Kto wie, może po moście z jego kamieni szlachetnych dojdziemy do jakiejś wygranej bitwy.

Hela

U Flauberta czytałam, że „są ludzie, których jedynym zadaniem jest służyć innym za pośrednika, przechodzi się po nich jak po mostach i idzie się dalej”.

Kto ty jesteś, Siemionie Budionny?

Scena 13.

Dziecięcy głosik dziewczynki.

— Kto ty jesteś?

— Polak mały.

— Jaki znak twój?

— Orzeł biały.

— Gdzie ty mieszkasz?

— Między swemi.

— W jakim kraju?

— W polskiej ziemi.

— Czym ta ziemia?

— Mą Ojczyzną.

— Czym zdobyta?

— Krwią i blizną.

— Czy ją kochasz?

- Kocham szczerze.
- A w co wierzysz?
- W Polskę wierzę.
- Coś ty dla niej?
- Wdzięczne dziecię.
- Coś jej winien?
- Oddać życie⁵.

Scena 14.

Helena

Tajna robota szła nam z tatą do 1907 roku. Wtedy jeden z naszych towarzyszy złakomiwszy się na moskiewskie pieniądze, zaczął judaszowską robotę wysypując po kolei do carskiej ochrany naszych towarzyszy. Prowokator! W końcu przyszła też kolej na mojego ojca. W drugiej połowie października, w nocy, po uprzedniej rewizji w domu, zabrany został do Cyrkułu X (Nowoswiecki Uczastek) na Krakowskim Przedmieściu 1. W parę dni po jego aresztowaniu ja też zostałam zabrana z domu około 10 rano przez rosyjskiego szpiega do Cyrkułu. Tam mi oznajmiono (*można by ten cytat jakoś uzłowieszczyć w dźwięku*):

„Jesteś aresztowana za rozlepianie niedozwolonych proklamacji, kolportowanie „Robotnika”, pomaganie w tajnej pracy buntownikom przeciwko caratowi i wszystkie inne „sztuczki”.

Na pytanie, czy się przyznaję – nic nie odpowiedziałam. Gdy to nie pomogło, oświadczone mi, że ojciec kazał mi to powiedzieć, bo sam adresów nie pamięta. Pomyślałam wtedy – to nie może być! On tego nie mógł powiedzieć. Wszak zawsze mi mówił: „Pamiętaj, mur!”.

Potem położono przede mną masę pieniędzy – złotych, srebrnych, papierkowych i oświadczone, że jak powiem wszystko, to pieniądze moje. Muszę przyznać, że pieniądze te dla mnie, biednego dziecka, oznaczały wielką oskome, ale przemożłam się i

powiedziałam: „Waszych pieniędzy nie chcę, nic nie wiem, nic nie powiem”. Wtedy poczułam. Raz, raz, raz - razy na twarzy, głowie i ciele. Rosyjscy siepacze mścili się na mnie za zawód, jaki ich spotkał. Było ich trzech i każdy z nich znęcał się nade mną, nad 12-letnim dzieckiem. Krew miałam w ustach, na głowie, spływała mi po opuchniętej i posiniaczonej od bicia twarzy. Walili mnie pięściami po głowie, ogłuszając, kopali nogami i rzucali mnie do siebie jak piłką, wymyślają i klnąc. W końcu jeden wziął mnie za plecy i taką zakrwawioną wyrzucił za drzwi.

Nie zraziło mnie to. Nie porzuciłam umiłowanej pracy, choć co raz któryś z naszych był wsypywany przez zdrajców. Cichocki, czując, że to samo go spotka, wyjechał w końcu do Łodzi, skąd nas słuchy dochodziły o towarzyszu Wiktorze. Był nim sam Józef Piłsudski. W Łodzi ukrywał wówczas najpilniej poszukiwaną w całym Cesarstwie Rosyjskim drukarnię „Robotnika”.

Scena 15.

Dźwięk maszerującego wojska. Powoli wylania się z niego pojedynczy marsz, słychać buty wojskowe uderzające o trotuar. Raz dwa, raz dwa. Dochodzą śpiewające ptaki i gwar miasta. Buty zatrzymują się.

Jan

Te, chcesz zarobić parę fenigów?

Pucybut

Zapraszam szanownego oficera.

Przez chwilę cisza. Słychać dźwięki czyszczenia buta. W tle gazeciarz nawołujący do kupna gazety codziennej.

Gazeciarz

„Gazeta warszawska”, kupujcie! Fałszywy oficer oskarżony o kradzież klaczy maści myszato-bułanej! Tylko u nas! Bankructwo programu federacyjnego Józefa Piłsudskiego! Tylko dzisiaj, tylko w „Gazecie warszawskiej”!.

Jan

A ty po której stronie się opowiesz?

Pucybut

Panie, co ja mam panu?... My to tutejsi.

Czyszczę buty Ruskim, Niemcom, waszym. Nowe, stare, lewe, prawe. Wszystkie jednak ubłocone. A i jeden Pan Bóg tylko wie, komu jutro będę czyścił...

Gazeciarz

Kupujcie gazetę! Tylko u nas najnowsze informacje o konflikcie między Budionnym a Tuchaczewskim!

Jan

Co, kurwa?

Znowu?!!!

Janek zrywa się do biegu.

Pucybut

Panie, a zapłata?

Gazeta

Ej, to moja gazeta! Złodziej!

Scena 16

Trzaśnięcie metalowych drzwi.

Jan

Sekretarz, wszyscy natychmiast do mnie!

Sekretarz

Tak jest, szefie.

Jan

Kolejny przeciek do prasy, kurwa.

Marek

Ale jak?

Jan

Nie wiem, jak, ale jak wszyscy nie rozumieją, że przestrzeganie tajności całej pracy wywiadowczej jest absolutnym priorytetem wszystkich, to cała nasza robota może iść do kosza. Kurwa mać!

Staszek

Czyli musimy bezzwłocznie wstrzymać szyfrowanie depesz wczorajszymi kodami.

Jan

Wykonać!

Staszek

Prawdopodobnie ruscy po wzmiankach w dziennikach też to już robią. Pełna koncentracja zatem na kluczach i sygnałach?

Jan

Pełna!

Sekretarz

Tak jest, szefie!

Scena 17.

Anna

Do końca 1920 r. polski radiowywiad przejął kilka tysięcy szyfrogramów, złamał ponad 100 kluczy szyfrowych Armii Czerwonej, które ci dla bezpieczeństwa co jakiś czas zmieniali. Doszło nawet do tego, że Polacy szybciej czytali sowieckie depesze niż prawdziwi adresaci wiadomości. Kowalewski z nasłuchu dowiedział się też o rozdźwiękach w Armii Czerwonej – pomiędzy dowódcą ruskich na Froncie Zachodnim,

Tuchaczewskim, a Budionnym i jego komisarzem politycznym, Stalinem. Raporty z nasłuchów lądowały na biurku Naczelnego Wodza. Informacje przesyłane przez Kowalewskiego miały bezwzględnie decydujący wpływ na decyzje strategiczne Piłsudskiego i taktyka Polaków w bitwie, która niebawem miała nadejść...

Scena 18.

Staszek

śpiewa

O mój rozmarynie rozwijaj się...

Hela wtóruje i śpiewają kawalek razem.

Staszek i Hela

Pójdę do dziewczyny, pójdę do jedynej, zaciągnę się...

Marek

Widzę, że wesolutko tutaj.

Staszek

A co? Mamy płakać?

Hela

Polskie kobiety leją dużo łez.

Marek

Może zamiast płakać, napijmy się wódki. W Ameryce już zakazana.

Hela

Ja to bym się napiła wódki z Piłsudskim.

Staszek

Ja bym wolał z Dmowskim.

Marek

A co?! Naczelnik ci przeszkadza?! Może też Żyd? Wszędzie widzicie Żydów! Najpierw krzyczeliście „nasze ulice, wasze kamienice” a teraz obwiniecie ich o komunizm! Zdecydujcie się wreszcie czy to czerwoni, czy burżuje, już sami się gubicie!

Hela

Przestańcie się kłócić. Jeszcze nam rozłam wśród naszych potrzebny.

Staszek

Ja się nie kłócę, ale swoje poglądy mam.

Marek

Że wszyscy Żydzi do komunści?

Staszek

Prawie!

Hela

Stooooop! Staszek! Nie wygłupiaj już się! On tak wcale nie myśli. Przecież każdy widzi, że Żydzi także przekazują datki na zakup broni, że wydają odezwy przeciwko bolszewikom, że żydowska młodzież służy w Wojsku Polskim! Tacy oni obywatele Polski, jak ty Staszku! To samo Ukraińcy – też z walczą u naszego boku. Zobaczycie! Razem pogonimy bolszewika!

Staszek

Helka, czemu włączysz na stół?

Hela rozbawiona zaczyna skandować.

Hela

Szable do boju, lance w dłoń!

Dołączają chłopcy i razem...

Hela, Staszek, Marek

Bolszewika goń, goń, goń!

Śmiech.

Marek

Przyszedł mi do głowy pewien pomysł.

Zabawmy się z nimi!

Scena 19.

Hela czyta. Marek nadaje. Jest też Staszek. Wszyscy się chichrają w trakcie nadawania Heli.

Hela

I ujrzałem Bestię wychodzącą z morza,
mającą dziesięć rogów i siedem głów,
a na rogach jej dziesięć diademów,
a na jej głowach imiona bluźniercze....

Bestia, którą widziałem, podobna była do pantery,
łapy jej - jakby niedźwiedzia,
paszcza jej - jakby paszcza lwa.
i któż potrafi rozpocząć z nią walkę?

Jan

Co tu się dzieje?

Urządzacie salonik poezji katastroficznej?

Staszek

Mylimy przeciwnika, szefie.

Hela

Marek wymyślił, żeby zakodować fragment *Biblii* i wysłać tak, by to Sowieci przechwycili. Nałożyliśmy podwójny szyfr, niech się pomęczą.

Marek

Wszystko dla Heli, która chciałaby się napić z Piłsudskim.

Staszek

Prędej hiszpankę złapię niż na to pozwolę.

Hela

A ci znowu. Niech ich szef do pionu postawi.

Jan

Pokaż to. Co to za fragment?

Marek

Apokalipsa św. Jana.

Jan

Wariaci. Ale pomysł dobry. Dokończyć!

Marek

Tak jest, panie kapitanie!

Scena 20.

Komunikat nawołujący Polaków do walki – oryginał (wstaw)

Scena 21.

Hela

Do szkoły podstawowej idę przy ul. Wilczej 64. Tam stoję na czele związku, który miał na celu wyrugowanie języka rosyjskiego ze szkoły. Zachęca mnie do tego mój nauczyciel, Tadeusz Młodkowski, późniejszy oficer legionów. Później wstępuję do

Seminarium nauczycielskiego im. Orzeszkowej przy ulicy Nowowielkiej 9. Chcę zostać nauczycielką ludową, która wśród ludu głosi idee polskości i niepodległości.

W Seminarium stoję na czele koleżanek i nawołuję do strajku szkolnego, by wyrugować znienawidzony język rosyjski. Zapytywana przez profesora Filareta Górskiego, odpowiadam po polsku, na co ten mówi, że „takiego języka” nie rozumie. Obraża to moje uczucia patriotyczne, więc stawiam wszystko na jedną kartę. Odpowiadam mu po polsku: „Panie profesorze, jestem Polką i tylko swój język rozumiem”. Dają mi za to wyboru – albo przeproszę kacapa, albo won z Seminarium. Wybieram to drugie. Rosyjskiego satrapy przepraszać nie będę. Nigdy! Wyjeżdżam na wieś, gdzie uświadamiam prosty lud o naszej niewoli i potrzebie zrzucenia kajdan. Wracam do Warszawy. Zapisuję się na Wieczorne Kursy Handlowe, a w dzień pracuję w Kole Pracy Kobiet. Zbieramy bieliznę, odzież i składki pieniężne i przesyłamy do uznania Komendanta Józefa Piłsudskiego. Opiekujemy się też sierotami po rezerwistach, których okupanci zabrali na wojnę. W 1918 na Moniuszki witam komendanta Józefa Piłsudskiego, który wydostał się z niewoli w Magdeburgu. Od połowy 1919 roku, przez pięć i pół następnych lat, będę pracować w Oddziale II Sztabu Generalnego, w najtajniejszej jego sekcji – Sekcji Cyfrowej.

Scena 22.

Dźwięki biura szyfrów.

Anna

6 sierpnia 1920 roku zaczęła się Bitwa Warszawska. Najważniejsze polskie zwycięstwo, które było tak nieprawdopodobne, że dla wielu było jak cud. Ale to był ogromny wysiłek całego narodu i jego przywódców. To było poświęcenie setek tysięcy żołnierzy, zwłaszcza robotników i polskich chłopów, którzy po raz pierwszy tak masowo wystąpili, by bronić swojej ojczyzny.

Jan

Masz?

Staszek

Mam.

Jan

Czytaj.

Staszek

W odpowiedzi na Wasz nr 78/a, który otrzymaliśmy, zawiadamiam, że nowego szyfru „Rewolucja” nie otrzymaliśmy. Proszę o natychmiastowe wysłanie szyfru „Rewolucja”, po otrzymaniu którego odeślemy szyfr „Natisk”.

Jan

Z kiedy to?

Staszek

10 sierpnia.

Jan

Hmm...

Według mnie wskazówką do złamania nowego klucza może być powiązanie go ze starym.

Staszek

Pomyślałem o tym samym.

Jan

Pokaż to. Dużo tego.

Staszek

Myślisz, że to ma sens? Jest dwunasty.

Jan

Co dwunasty?

Hela

Dwunasty sierpnia.

Dawaj Staszek!

Złamiecie to.

Staszek

Hela, ty tutaj?

Hela

Usłyszałam waszą rozmowę. To charakterystyczne knucie rozpoznaję na odległość. Ale do roboty!

Jan

Na pierwszy rzut oka to szyfr literowo-sylabowy.

Hela

Czyli pojawi się narracja z powtarzającą się wojskową nomenklaturą, zapisywaną na wiele sposobów. Uwielbiam.

Jan

O wieszczka!

Marek

Słuchajcie, też się na to porwałem. Tekst jest podzielony na czterocyfrowe grupy.

Staszek

Dodatkowe szyfrowanie.

Jan

Dokładnie. Cholera, nie damy rady. Za mało czasu...

Hela

Chyba zwariowałeś?

To nie jest coś, co nas przerasta.

To może być nic albo ważny komunikat czy rozkaz. Ale dopóki nie znajdziemy klucza nie będziemy wiedzieć, jaką ma wartość.

Staszek

Hela ma rację.

Hela

Dziękuję Staszku.

Podzielmy się. Wy sprawdzajcie literami, my sylabami. Dobrze?

Jan

To od razu podstawiamy cyfry.

Jakiś przerywnik ilustrujący tę pracę. A potem swing i na nim:

Jan

Hela, Marek!

Mamy! Mamy!

Hela

Dawaj.

Marek

My też jesteśmy blisko. Wiemy, że grupy są sześciocyfrowe.

Staszek

Tak, każdą grupę dzieli się na trzycyfrowe i uwaga, uwaga...

Skreśla się cyfrę środkową.

Hela

Łooo. Nieźle.

I mamy w ten sposób dwucyfrowy szyfr „Rewolucja”.

Jan

Ale to nie koniec. Bo nowy szyfr jest zmieniony.

Marek

Czekaj! Nie mów! Wiem! Sam chcę! Proszę!

Staszek

Nie dasz rady.

Marek

Stachu, czy twój wewnętrzny Charlie Chaplin mógłby nas opuścić na chwilę?

Hela

Wiem! Nowy szyfr jest bez oznacznika „Rewolucja” na początku.

Staszek

Brawo!

Marek

Ej to nie w porządku. Ja miałem...

Jan

Pierwsza grupa występuje jako składnik, który bolszewicy dodają do każdej grupy pięciocyfrowej powstałej przez zwykłe łączenie grup dwucyfrowych, jak przy szyfrach dotychczasowych. Wysyłamy?

Hela

Jeszcze pytasz?

Marek

Pyta, bo wie, że jeśli popełniliśmy błąd, to czeka nas śmierć pewniejsza niż przy rosyjskiej ruletce.

Hela

Co ty bredzisz?

Janek! No!

Jan

Sekretarz, piszemy!

Sekretarz

Tak jest, szefie.

Scena 23

Anna

Babcia Hela i chłopaki pozwolili ustalić, że armia bolszewicka zaatakuje Warszawę wprost od wschodu, zamiast zastosować manewr oskrzydłający, czyli tak jak myślał Piłsudski. Dzięki wiedzy o tym, jakie plany mają ruscy, poprowadził naszymi wojskami tak, że mimo braku liczebnej przewagi, sprawiliśmy, że tamci byli bez szans. O sukcesie „biura”, którym prababcia Hela określała ekipę szyfrantów z Cytadeli, nikt nie usłyszał. Na dziesiątki lat owiano je nadprzyrodzoną tajemnicą. Nie można bowiem było zdradzić, że za wygraniem Bitwy Warszawskiej stoi grupa młodych szyfrantów z prababcią Helą jako jedyną dziewczyną w zespole. Polski wywiad, by utrzymać swoją skuteczność, musiał pozostać tajny.

Scena 24.

Słoneczny dzień nad Wisłą. Śpiewają ptaki. Stukają dzięcioły. Słyszać plusk wody, szumiące liście drzew.

Staszek

Hela, zagrasz ze mną w cyfry?

Hela

W cyfry? Nie znam tej gry.

Staszek

To powiedz jakąś cyfrę od jednego do dziewięciu.

Hela

Pięć.

Staszek

Sześć. Wygrałem.

Hela

O nieeee. Ej... Utopię cię.

Słyszać śmiechy, piski, pluski.

Koniec